

„Operacja Niemcow” jako przejaw współczesnej opryszczyny

Maciej Falkowski

6–9 marca rosyjskie organy ścigania aresztowały pięć osób podejrzanych o zorganizowanie i dokonanie zabójstwa opozycyjnego polityka Borysa Niemcowa. Wszyscy aresztowani pochodzą z Kaukazu (Czeczeni oraz Ingusze), z których kilku (w tym rzekomy przywódca grupy Zaur Dadajew) służyło do niedawna w kontrolowanych przez prezydenta Czeczenii Ramzana Kadyrowa czeczeńskich strukturach siłowych. Przedstawiciele rosyjskiej prokuratury poinformowali, iż motywem działającej na własną rękę grupy miała być zemsta za obrażanie uczuć religijnych muzułmanów przez Niemcowa (m.in. w kontekście sprawy *Charlie Hebdo*), co wydaje się jednak wersją bardzo mało prawdopodobną.

Wszystkie znane informacje na temat domniemanych zabójców Niemcowa pochodzą od rosyjskich struktur siłowych i ich weryfikacja nie jest możliwa. Bez względu na to, czy aresztowani rzeczywiście zamordowali Borysa Niemcowa (co wydaje się prawdopodobne) czy jedynie przypisano im zabójstwo, przebieg i charakter zbrodni wskazują, iż Niemcow został najprawdopodobniej zamordowany w ramach zleconej przez Kreml i zorganizowanej przez rosyjskie struktury siłowe akcji. Niezależnie od rzeczywistych wykonawców wyroku najbardziej prawdopodobną wersją pozostaje to, że celem zabójstwa Niemcowa było zastraszenie rosyjskich elit, społeczeństwa i wszelkich potencjalnych przeciwników Władimira Putina, zaś ujawnienie/wykorzystanie wątku czeczeńskiego miało jedynie wzmocnić ten przekaz. Mord na Niemcowie demonstruje, że mechanizm zastraszania i likwidowania oponentów władzy przez stojące ponad prawem grupy ludzi, działające z sankcji i na polecenie Kremla, przypominające XVI-wieczną opryszczynę, osiągnął pełną dojrzałość.

Areszty i śledztwo

Trzech podejrzanych zostało aresztowanych na terytorium Inguszetii (w tym Dadajew), dwóch następnych pod Moskwą. Funkcjonariusze Federalnej Służby Bezpieczeństwa próbowali aresztować kolejnego podejrzanego – Biesłana Szawanowa – w Groznm, według oficjalnych informacji miał on jednak popełnić samobójstwo, detonując granat. Wedle niepotwierdzonych danych na terytorium Czeczenii zatrzymane miały zostać jeszcze dwie osoby. Dadajew oraz Szawanow do niedawna byli funkcjonariuszami batalionu „Północ” (obaj zwolnili się ze służby na krótko przed zabójstwem Niemcowa). Formacja wchodzi formalnie w skład stacjonującej w Czeczenii 46. Brygady MSW FR, w rzeczywistości jednak podporządkowana jest bezpośrednio Ramzanowi Kadyrowowi (dowódcą batalionu jest brat bliskiego współpracownika Kadyrowa – deputowanego do rosyjskiej Dumy Adama Delimchanowa). Zaur Dadajew był zastępcą dowódcy batalionu,

wielokrotnie nagradzanym za wzorową służbę.

Bezpośrednio po zatrzymaniu Dadajew przyznał się do winy, stwierdzając, że działał na własną rękę, z pobudek religijnych (zemsta za rzekomo antyislamskie wypowiedzi Niemcowa). Pozostali aresztanci twierdzą jednak, że nie brali udziału w akcji, zaś w trakcie zatrzymania byli bici. Sam Dadajew odwołał wcześniejsze zeznania i utrzymuje obecnie, że jest niewinny. Niemniej wątek zakładający samodzielne zorganizowanie akcji przez aresztowanych działających z pobudek religijnych, został uznany przez śledczych za główny (dzień po zabójstwie prokuratura wymieniała go obok innych możliwych wątków, m.in. ukraińskiego i nacjonalistycznego).

Aresztowanie podejrzanych skomentował Ramzan Kadyrow, który uznał, że rzeczywiście mogli oni działać z pobudek religijnych. W opublikowanym na własnym profilu na portalu społecznościowym Instagram oświadczeniu stwierdził również, że zarówno Dadajew, jak i Szawanow byli wzorowymi funkcjonariuszami, „rosyjskimi patriotami” oraz osobami „głęboko wierzącymi”. Wypowiedź Kadyrowa, brak zainteresowania prokuratury czeczeńskim liderem w związku z podejrzeniami wobec jego byłych podwładnych, jak również przyznanie mu przez prezydenta Putina orderu za „wieloletnie wzorowe wykonywanie obowiązków” 9 marca wywołały oburzenie niezależnych rosyjskich mediów oraz aktywistów społecznych i politycznych. Choć rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow stwierdził, że zbieżność w czasie ogłoszenia wyników śledztwa oraz przyznania Kadyrowowi orderu była przypadkowa, wydaje się, iż gest Kremla wobec czeczeńskiego prezydenta należy interpretować jako gwarancję nietykalności dla Kadyrowa.

Grupa Dadajewa: sprawcy czy kozły ofiarne ?

Przyjęty przez śledztwo motyw zbrodni (zemsta za rzekomo obraźliwe dla muzułmanów wypowiedzi Niemcowa), który doprowadził do aresztowania podejrzanych, jest mało przekonujący. Zakłada on, że niewykształceni, przyzwyczajeni do wykonywania rozkazów czeczeńscy funkcjonariusze oraz ich pracujący pod Moskwą krewni/znajomi (m.in. kierowca i ochroniarz) śledzili na bieżąco aktywność rosyjskiego opozycjonisty i urażeni jego – umiarkowanymi w treści – wypowiedziami, podjęli samodzielną decyzję o dokonaniu zabójstwa. Ponadto tak spektakularna i skomplikowana operacja, dokonana pod murami Kremla nie mogła zostać zorganizowana bez odpowiedniej osłony ze strony służb specjalnych.

Zakładając, że zabójstwo Niemcowa zostało dokonane przez aresztowanych, to z pewnością nie było ich własną oddolną inicjatywą. Formalne i nieformalne związki aresztowanych z Kadyrowem są zbyt oczywiste, aby przypuszczać, że mogli dokonać akcji nie tylko bez jego wiedzy, ale wyraźnego polecenia. Ponadto czeczeński lider potwierdził związki z podejrzanymi, usprawiedliwiając *de facto* ich rzekomą motywację i wystawiając im pozytywne świadectwo, charakteryzując jako porządnych ludzi. Należy mieć również na uwadze wielokrotne wypowiedzi Kadyrowa zapewniającego o gotowości wykonania każdego rozkazu prezydenta Putina (m.in. podczas wielotysięcznego wiecu funkcjonariuszy czeczeńskich struktur siłowych w styczniu 2015 roku, podczas którego zgromadzeni składali przysięgę wierności prezydentowi), obecność wiernych Kadyrowowi formacji zbrojnych w Donbasie czy historię wcześniejszych zabójstw na zlecenie, których wykonawcami byli Czeczeni, m.in. Anny Politkowskiej, Rusłana Jamadajewa, Natalii

Estemirowej, Paula Chlebnikowa i in.).

Biorąc pod uwagę stopień osobistego podporządkowania Kadyrowa prezydentowi Rosji, specyficzną więź (patron–wasal) łączącą obu polityków oraz spektakularność przeprowadzonej akcji, jest bardzo mało prawdopodobne, by czeczeński lider mógł działać z inicjatywy własnej lub którejś z grup w rosyjskich elitach władzy. Zabójstwo Niemcowa musiałoby zostać zaplanowane na Kremlu, zaś osłanianie przez służby specjalne ludzie Kadyrowa mogli być jedynie jego bezpośrednimi wykonawcami.

Nie można jednak wykluczyć innej wersji: Niemcow został zabity przez rosyjskie służby specjalne, natomiast Czeczenom jedynie przypisano morderstwo, używając ich z jednej strony w charakterze kozłów ofiarnych, z drugiej – wygodnego straszaka. W takiej wersji aresztowane mogły zostać osoby niemające związków z całą sprawą, które ze względu na możliwość zaszantażowania represjami wobec krewnych (represje wobec rodzin członków podziemia zbrojnego są w republice na porządku dziennym) mogą w najbliższym czasie zmienić zeznania i przyznać się do winy. W ten sposób odium winy spłynęłoby na mających w Rosji złą reputację Czeczenów, co jedynie wzmocniłoby strach przed nimi, a zarazem stałoby się testem lojalności dla Kadyrowa.

Czeczeni jako instrument w rękach rosyjskich służb specjalnych

Niezależnie od tego, czy ludzie Kadyrowa rzeczywiście zabili rosyjskiego opozycjonistę, „operacja Niemcow” (zarówno samo morderstwo, jak i oprawa propagandowa) wydaje się spójnym przedsięwzięciem, mającym jasny przekaz i konkretnego odbiorcę. Wszystko wskazuje na to, że jej celem jest zastraszenie rosyjskiego społeczeństwa i elit, aby wyeliminować wszelkie realne i potencjalne zagrożenia dla obecnych władz, zwłaszcza w warunkach pogarszającej się sytuacji ekonomicznej. Mord na Niemcowie pokazuje również, że w putinowskiej Rosji mamy *de facto* do czynienia ze współczesną formą opryczniny (na wzór tej stosowanej w Rosji przez cara Iwana Groźnego w XVI wieku). Polega ona na zastraszaniu lub likwidowaniu rzeczywistych bądź potencjalnych przeciwników władz przez stojące ponad prawem i działające jedynie z sankcji Kremla i na jego polecenie grupy ludzi. W przypadku Niemcowa rolę wykonawcy – prawdziwego bądź domniemanego – odegrali Czeczeni, którzy mogą być używani także w przyszłości do fizycznej likwidacji wrogów wewnętrznych.